

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Izbica, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Izbica, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, handel, kury, skup cieląt, handel żydowski, sklepy żydowskie, ubój rytualny, koszerność

Żydzi zajmowali się handlem

To wszystko handel, sklepy, sklep przy sklepie był. Jak te podcienia [są], co jest tam teraz bank, to całe podcienia jeden przy drugim sklep [był] i to z czym – ten miał chusteczki, ten miał zwykłe chustki, ten miał tarnówki, ten miał łokciowy, ten miał płótno, ten miał grubsze, ten miał cajt. Nie tak, że jeden sklep i wszystko jest, tylko jak jedną rzecz ma, to już nie ma drugiej. To płócienko, to tam na spódniczkę jakąś czy taki towar, to właśnie takie sklepy były. Ale jak były sklepy takie spożywcze i był jeden sklep polski tam pobudowany, w Izbicy, to polski sklep splajtował. Ludzie szli [do Żyda], bo Żyd grosz, dwa [grosze] opuścił, a tu była cena, na naszych produktach wszystkich. A ten opuścił i już nie poszli, bo przecież jest taniej u Żyda. I naprawdę, nic nie mógł się ruszyć ten sklep polski, tylko wszystko Żyd miał. Oni kupowali od kobiet – nosiły masło, sery, śmietanę kobiety na rynek, kto co tam [miał], jajka, wszystko nosiły na rynek, w środę był targ w Izbicy. Ja pamiętam, że u nas tyle było tych kogutów, tyle kwok siedziało, to tyle tych kur nawyłaziło, może było do stu [sztuk] tego drobiu tu w domu. A kogutów ile, tata zbił na wozie taki kojec i po dziesięć czy ile kogutów w tym kojcu [przewoził]. A żeby na niedzielę był rosół to nie, bo szkoda, bo to pieniędzy ile będzie. No, bidno było, naprawdę. Tam jaka kura może gdzie na wątrobę chorowała, zdychała, to ją tam docięli, to się zjadło. A koguty wszystkie Żydzi zjedli, bo Żydzi nie jedli wieprzowiny, tylko z drobiu. Taki Chaim w Tarzymiechach był, Żyd jeden, Chaim się nazywał, to ten znów cielęta skupował, ciął te cielęta i już tam w Izbicy miał dla tych Żydów, temu dwa, temu tam kilo cielęciny. To co sobotę tata mój woził temu Chaimowi to mięso do Izbicy, to nam zawsze zostawiał cztery nogi, bo on już nóg nie chciał, i łeb. A resztę wszystko zabrał Chaim i skórę, wszystko zabrał. Tylko nogi i łeb [zostawiał], to babcia z mamą już na niedzielę galarety [robiły], że łba to jakiej kapusty ugotowały, to już mieliśmy, całą niedzielę było jedzenia. Co sobota on zacinał, skupował te [cielęta], a myśmy się przyglądali, jak ten Chaim rznął, on kosą użynał łeb temu cielęciu. Jak to cielę chyrczało, a on

związał nogi i tak tu podgardle kosą [przecinał], zarzynał kosą. Nie wolno było zabić [inaczej], nie jadłby [Żyd], jakby młotkiem zabić, tak samo i siekiera, na przykład koguta oni nigdy by nie jedli, jakby siekierą zadziabać koguta czy kurę. Tylko nożem.

Data i miejsce nagrania	2019-09-16, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"